

TADEUSZ GRABARCZYK  
(UNIWERSYTET ŁÓDZKI)\*

## Funkcje obozu armii jagiellońskiej w XV wieku

**Streszczenie.** W artykule omówiono podstawowe funkcje obozu wojskowego armii jagiellońskiej w XV w. Zasadniczą rolą obozu było zapewnienie uczestnikom wyprawy możliwości odpoczynku. W związku z tym przywiązywano wagę do doboru miejsca postoju, które powinno obfitować w wodę, drewno na opał i paszę dla koni. Obóz powinien zapewnić wojsku bezpieczeństwo, w związku z czym stosowano różne sposoby obwarowania taboru. W artykule przytoczono przykłady walk o obozy, zarówno te należące do wojsk polskich, jak i te przez nie atakowane. Autor porusza również kwestie wykorzystania wozów nie tylko podczas postoju wojska, lecz także do osłony oddziałów będących w ruchu. Poruszony został również problem inkorporacji czeskich doświadczeń wykorzystania taboru w działaniach wojennych przez armię Królestwa Polskiego.

**Słowa kluczowe:** obóz wojenny, fortyfikacje, XV wiek, sztuka wojenna, średniowiecze, Polska.

Czytając zawarte w kronikach opisy średniowiecznych wojen, z reguły natrafiamy na opisy bitew, charakterystyki dowódców oraz omówienie politycznych przyczyn i konsekwencji konfliktów. Natomiast informacje o obozach wojennych są zdawkowe, najczęściej są to jedynie wzmianki o rozłożeniu obozu w pobliżu jakiejś miejscowości bądź też o jego zwinięciu i wyruszeniu przez wojsko w dalszą drogę<sup>1</sup>. Zapewne to właśnie fakt, że średniowieczne źródła stosunkowo lakonicznie informują o postojach wojsk, przełożył się na niewielkie zainteresowanie tym problemem wśród historyków. Tymczasem wydaje się, że warto przyjrzeć się temu zagadnieniu, albowiem podczas kampanii wojennych życie ich uczestników przez większość czasu toczyło się właśnie w obozie. Był on miejscem, które miało przede wszystkim zapewnić wojsku możliwość odpoczynku. Jednak zdarzało się, że odgrywał też rolę *stricte* militarną. To za jego umocnieniami rozbite w polu oddziały szukały ocalenia. W takim momencie atak na obóz był sceną najczęściej bardzo krwawych walk. Umocniony obóz pełnił

\* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Średniowiecznej, e-mail: [tadeuszgrabarczyk@gmail.com](mailto:tadeuszgrabarczyk@gmail.com).

<sup>1</sup> A. Nowakowski, *Sprzęt taborowy, obozowy i przeprawowy*, [w:] *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, red. A. Nadolski, Warszawa 1994, s. 255.

też niekiedy rolę warowni, pozwalającej kontrolować pobliskie obszary. W związku z tym, że funkcjonowanie obozu wojennego w późnośredniowiecznej Polsce nie została dotąd opracowana wydaje się, że warto podjąć próbę zebrania i przeanalizowania tej problematyki<sup>2</sup>. W niniejszym artykule zostaną wykorzystane wzmianki dotyczące wojen z udziałem wojsk Królestwa, ukazujące zarówno obozy wojsk polskich, jak i ich przeciwników.

W Polsce przynajmniej od XIV w. dostrzegano konieczność regulacji spraw związanych z przemarszem wojsk, w tym ich postoju. W *Statutach* Kazimierza Wielkiego znalazł się jednoznaczny zakaz nocowania wojska w osadach, jednocześnie jako jedyne właściwe miejsce odpoczynku dla armii ustawa wskazywała pola<sup>3</sup>. Zasadę tę podtrzymywały także późniejsze rozporządzenia królewskie<sup>4</sup>. Zakaz zatrzymywania się w miastach i wsiach oraz znaczna liczebność wojsk sprawiały, że miejscem, w którym przebywać mogli uczestnicy wojennej wyprawy był obóz.

Jeśli przyrzeć się przebiegowi wojennych kampanii w średniowieczu, to okaże się, że często właśnie w obozach uczestnicy wyprawy spędzali najwięcej czasu. Wystarczy zauważyć, że w średniowieczu przeciętny dystans jaki pokonywała podczas wojennej wyprawy armia wynosił ok. 20 km. Oznacza to, że wojsko na przemarsz przeznaczało ok. 5–6 godzin dziennie. Pozostała część doby upływała wojsku na czynnościach związanych z życiem obozowym – rozstawieniu obozu, a następnie spędzaniu w nim czasu, który mijał na przygotowywaniu posiłków, trosce o ekwipunek i konie, spotkaniach towarzyskich, spaniu itd., a w końcu na zwijaniu obozu. W praktyce w obozach spędzano jeszcze więcej czasu, bowiem średniowieczna armia nie była w stanie maszerować codziennie po 20 km przez dłuższy czas. Przykładem może być kampania grunwaldzka w 1410 r. Armia polsko-litewska po opuszczeniu Czerwińska 3 lipca, przez 5 dni, dzień w dzień, pokonywała odcinek ok. 20 km, by w końcu zatrzymać się na postój dwudniowy. Następnie maszerowała przez 2 dni, po czym zatrzymano się na dwudniowy odpoczynek koło wsi Wysoko k. Działdowa<sup>5</sup>. Następnie wojsko po jednym dniu marszu spędziło dwa kolejne w obozie pod Dąbrównem. Postój ten urozmaicony był zdobyciem i złupieniem miasta. Tak więc w trakcie marszu trwającego 12 dni

<sup>2</sup> Pewne bardziej ogólne spostrzeżenia na temat obozu wojennego w Polsce Jagiellonów poczynił jedynie M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów z wschodnimi i południowymi sąsiadami Królestwa Polskiego w XV wieku*, Siedlce 2005, s. 178–179.

<sup>3</sup> „Ad expeditionem transeuntes in partu seu in villis stationes facere non debent, nisi in campo...”. *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. I, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1856, s. 24.

<sup>4</sup> Między innymi nawiązujący do *Statutów* edykt Władysława Jagiełły z 1432 r. precyzował, że wojsko nie powinno zatrzymywać się „in civitatibus, oppidis, villis, allodiis et aliis bonis tam ecclesiarum et monasteriorum, quam saecularium, que aedificia habent, sed in campis vel in rube-tis”. S. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, Kraków 1937, s. 3.

<sup>5</sup> Postój ten uzasadniony szybkim odwrotem spod Kurzętnika – 42 km w ciągu dnia.

żołnierze trzykrotnie obozowali po dwie noce w jednym miejscu. Armia Jagiełły od Czerwińska pod Grunwald pokonywała średnio dziennie ok. 20 km<sup>6</sup>.

W ciągu XV w. następował wzrost liczebności armii Królestwa Polskiego wystawianej w wyniku ogłoszenia pospolitego ruszenia. W konsekwencji na wojnę wyruszało więcej ludzi i wozów, zabierano też coraz powszechniej artylerię. Jednocześnie daje się zaobserwować spadek dyscypliny wśród rycerstwa. Wszystko to negatywnie wpływało na mobilność armii. Doskonałą tego ilustracją może być wyprawa armii Jana Olbrachta do Mołdawii w 1497 r. Wojsko, które już na miejsce koncentracji we Lwowie dotarło z opóźnieniem, również dalszą drogę przebyło nieśpiesznie. Wyruszywszy w końcu czerwca, armia królewska dotarła pod mury Suczawy 24 września. Zatem dystans ok. 400 km, jaki dzielił oba miasta, wojsko przebyło w ok. 90 dni, co daje średnio 4,5 km dziennie. W praktyce, armia pokonywała dziennie większe odcinki, jednak między kolejnymi dniami marszowymi zatrzymywano się w obozach na kilka dni, co decydowało o ogólnie niskim tempie podczas tej wyprawy. W rezultacie, uczestnicy tej kampanii spędzali w obozie blisko 90% czasu trwania tej wyprawy. Warto zauważyć, że gdyby armia Jana Olbrachta maszerowała w tempie, w jakim jego dziad Władysław Jagiełło wiódł wojsko pod Grunwald, to pod murami mołdawskiej stolicy stanęłaby po 20 dniach. To pokazuje, jak znacząco w ciągu niespełna wieku spadło tempo przemarszu armii złożonej z pospolitego ruszenia. W konsekwencji, wojsko podczas kampanii coraz więcej czasu spędzało w obozach.

Gdy w XV w. pod broń zwołano pospolite ruszenie z terenu całego Królestwa Polskiego, liczebność armii wynosiła co najmniej kilkanaście tysięcy ludzi, w skrajanych przypadkach dochodząc nawet do 50 tys. samych tylko zbrojnych<sup>7</sup>. Tak liczne wojsko potrzebowało sporo przestrzeni dla rozłożenia obozu, który pod względem liczby przebywających w nim ludzi nie odbiegał od największych miast Królestwa Polskiego<sup>8</sup>. Znalezienie wystarczająco dużej przestrzeni dla tak dużych armii nie zawsze było proste. Wspominał o tym Długosz – być może nieco przesadzając – przy okazji opisu koncentracji armii jagiellońskiej w 1414 r. Kronikarz pisał: „A wojsko było tak silne i liczne, jakiego na pewno nie miał król ani w poprzednich, ani w późniejszych wyprawach tak, że nie było takiej

<sup>6</sup> T. Grabarczyk, *Armia króla Władysława Jagiełły w drodze pod Grunwald*, „Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” 2011, t. XI (*Bitwa pod Grunwaldem w historii i tradycji Polski i Litwy*), s. 10–13.

<sup>7</sup> W przypadku wyprawy mołdawskiej w 1497 r. przyjmuje się, że armia liczyła 50 000 zbrojnych i ok. 20 000 „zaplecza”. M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów z wschodnimi i południowymi sąsiadami Królestwa Polskiego w XV wieku*, s. 134. Cf. J. Szymczak, *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XIII–XV wieku*, Łódź 1989, s. 237.

<sup>8</sup> Szacuje się, że w końcu XV w. Gdańsk liczył ok. 35 000 mieszkańców, Elbląg, Kraków, Toruń – 10 000–20 000, a Poznań ok. 8000. M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 119.

polnej równiny, na której by się mogło pomieścić całe ze swym obozem”<sup>9</sup>. Problem rozmieszczenia dużej armii starano się rozwiązać, dzieląc ją podczas kampanii na części, w rezultacie czego wojsko nocowało nie w obozie, lecz obozach. Przykładem może być kampania 1410 r. Armia jagiellońska maszerująca przez Prusy nocowała co najmniej w dwóch obozach – osobno wojska polskie, osobno litewskie. Możliwe, że swój odrębny obóz miały posiłki tatarskie. W 1431 r. armia Jagiełły podczas wyprawy na Łuck podzielona była na dwie grupy. Osobno szli Wielkopolanie i Małopolanie, każda grupa miała swój obóz. Również w dwóch obozach zbierało się wojsko Kazimierza Jagiellończyka przed wkroczeniem na Śląsk w 1474 r. Z kolei armia polska oblegająca mołdawska Suczawę w 1497 r. rozlokowana była aż w czterech obozach<sup>10</sup>. W tym przypadku jest to zrozumiałe, albowiem, jak się przyjmuje, na wyprawę tę wyruszyło blisko 50 tys. zbrojnych.

Nawet jednak dzieląc armię na części znalezienie miejsca na obóz, zwłaszcza na obcym terenie, wymagało rozpoznania trasy przemarszu. Opisując kampanię grunwaldzką, Długosz zwrócił uwagę, iż dowództwo armii polsko-litewskiej wzywało przewodników, konsultując z nimi „gdzie wojsko ma nazajutrz rozbić obóz, którędy następnego dnia po zwinięciu obozu będzie można przejść najbezpieczniej, krótszą i suchą drogą, gdzie znajduje się dogodne miejsce wodopoju, gdzie wystarczająca ilość paszy i drzewa”<sup>11</sup>. Takie same kryteria doboru miejsca na postój przedstawił hetman Jan Tarnowski w swym dziele *Consilium rationis bellicae* z 1558 r. Pisał tam: „ci, co jeżdżą plac obierać, kędy obóz położyć, mają plac obierać jakoby się obóz stanowił. Mają też obierać gdzie by trawy, wody, dREW dostatek był”<sup>12</sup>.

Z obu źródeł wynika, że zwrócono uwagę na to, aby w miejscu postoju był dostęp do wody oraz dostatek paszy i opału. Na terenach, na których operowała armia Królestwa Polskiego w XV w. z reguły nie było większych problemów ze znalezieniem odpowiedniego miejsca na postój, które zapewniało dostęp do wody. Zdarzało się, że wybierano nieodpowiednie pod tym względem miejsca. Tak było podczas wyprawy przeciwko Świdrygielle w 1431 r. kiedy „w piątek po uroczystości świętego Jakuba apostoła [25 VII], król zwinąwszy obóz we wsi Ziemna, przybył do wsi Brzozowice, Jakubowice i Mikołowice, i rozbił tam obóz. Brak wody dawał się we znaki wojsku, bo można było znaleźć jedynie pomieszana z błotem wodę, i to głęboko”. W związku z tym, już następnego dnia przemieszczono armię, by obóz rozłożyć „na przyjemnych, obsadzonych dębami wzgórzach w pobliżu wsi Skorce i Biskupice”<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego* [dalej: Długosz], ks. 11 (1413–1430), Warszawa 1985, s. 33.

<sup>10</sup> W 1497 r. Jan Olbracht pod Suczawą: „wnet on na cztery tabory wojsko przeciwko zamkowi rozruciwszy, a wozami mocno opiąwszy, szturmem dobywać go rozpoczął”. M. Kromer, *Kronika Polska*, Sanok 1857, s. 1329.

<sup>11</sup> Długosz, ks. 10 i 11 (1406–1412), Warszawa 1982, s. 86.

<sup>12</sup> J. Tarnowski, *Consilium rationis bellicae*, wyd. T.M. Nowak, Warszawa 1987, s. 173.

<sup>13</sup> Skorce – Skurcze. Długosz, ks. 11 i 12 (1431–1444), Warszawa 2004, s. 34.

Prócz wody i żywności uczestnicy wyprawy potrzebowali drewna, niezbędnego do rozpalania ognisk, przy których można się było ogrzać i uwarzyć strawę. Drewna, gałęzi używano również do budowy szałasów, które wielu uczestnikom wyprawy zastępowały namioty i pomagały przetrwać w obozie chłodne dni i noc<sup>14</sup>. Problem dostępu do drewna doskwierał zwłaszcza wtedy, gdy działania prowadzono jesienią i zimą. Odczuli to zaciężni polscy podczas zbrojnej wyprawy królewicza Kazimierza na Węgry w 1471 r. Liczące ok. 16. tys. wojsko zatrzymało się 8 listopada pod Hatvanem na wschód od Pesztu. Po blisko dwóch tygodniach postoju Polakom zaczęło brakować opału. Armia zmuszona była przemieścić się zatem na północ pod Pásztó, gdzie lesisty teren i dostęp do wody czynił okolicę bardziej sprzyjającą postojowi<sup>15</sup>. Warto też przytoczyć sytuację z grudnia 1454 r., kiedy Kazimierz Jagiellończyk, kierując się ze swą armią na Łasin, po przeprawie przez Ossę (prawy dopływ Wisły) celowo polecił rozbić obóz w lesie, aby jego wojsko miało pod dostatkiem drewna<sup>16</sup>.

Obok możliwości regeneracji sił obóz powinien zapewnić zebranemu w nim wojsku bezpieczeństwo. Jednym z zagrożeń, jakie występowało w obozach, były pożary, o które nie było trudno w związku z paleniem licznych ognisk. W 1471 r. w obozie pod Sączem, w którym zbierały się wojska przed wyprawą na Węgry, ogień strawił część wozów. W konsekwencji niektórzy spośród zaciężnych utracili znajdujące się na nich uzbrojenie. Również w obozie wojsk polskich pod Wrocławiem w listopadzie 1474 r. w płomieniach stanęły wozy. Silny wiatr sprawił, że spłonęło ich kilkaset, a z nimi broń, ubrania, pieniądze itd.<sup>17</sup>

Ład w obozie zakłócały niekiedy bójki, których powodem bywały np. zatargi o kobiety. Zdarzało się, że do bijatyk dochodziło między przedstawicielami różnych nacji, jak choćby między Czechami a ludźmi hospodara mołdawskiego Stefana, w 1485 r. w polskim obozie pod Kołomyją<sup>18</sup>. Tego rodzaju zdarzenia, choć zakłócały życie w obozie, nie stanowiły prawdziwego zagrożenia dla jego mieszkańców. Przede wszystkim obóz powinien zapewnić bezpieczeństwo przed

<sup>14</sup> Szalasy w obozach były powszechne jeszcze w połowie XVI w. Jan Tarnowski (*Consilium...*, s. 129) zalecał korzystanie w obozach z namiotów zamiast szałasów.

<sup>15</sup> T. Grabarczyk, *Jazda zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2015, s. 182–183.

<sup>16</sup> Długosz, ks. 12 (*1445–1461*), Warszawa 2004, s. 253.

<sup>17</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział 86, t. I, k. 47v–48, 51; P. Eschenloer, *Geschichten der Stadt Breslau Denkwuedigkeiten seiner Zeit; vom Jahre 1440 bis 1479*, Bd. II (*1467–1479*), Breslau 1823, s. 962; *Politische Correspondenz Breslaus in zeitalter des Königs Mathias Corinus. Zweite abtheilung: 1469–1479*, [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum*, Bd. XIII, hrsg. B. Kronthal, H. Wendt, Breslau 1893, Nr. 213; R. Heś, *Wrocław między trzema królestwami – wyprawa Jagiellonów na Śląsk w 1474 r.*, [w:] *Od Grunwaldu do Bzury – bitwy i boje polskie na przestrzeni dziejów*, red. J. Jedrysiak, D. Koreś, J. Maroń, K. Widzyński, Wrocław 2012, s. 60–61. O pożarach w obozach cf. J. Szymczak, *Z kasztelu do obozu wojennego. Konno, zbrojnie i z dobrze zaopatrzonym wozem*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia Historica 99, 2017, s. 70–71.

<sup>18</sup> Maciej z Miechowa, *Chronicae Polonorum*, [w:] *Scriptores rerum Polonicarum*, t. II, wyd. J. Szujski, Cracoviae 1874, s. 324.

atakami z zewnątrz. W tym celu wystawiane były warty, które jednak nie zawsze dobrze wywiązywał się ze swej roli. Tak było podczas oblężenia Malborka w 1410 r., kiedy rycerze z ziemi wieluńskiej pełniący straż przy działach nie zachowali należytej czujności. Wykorzystali to oblężeni, którzy dokonali wycieczki, w wyniku której uszkodzili kilka armat, zadali też Polakom straty w ludziach<sup>19</sup>.

Wartownicy zaniedbali swoje obowiązki także podczas walk o Malbork w 1458 r.: „nie trzymano straży, jak każe obyczaj rycerski, a jak komuś się podobowało, odchodził od strzeżenia dział”. Nie uszło to uwadze żołnierzy w służbie Zakonu, którzy przeprowadzili wypad, w wyniku którego zniszczyli cztery działa<sup>20</sup>. Niewystarczającą ostrożność zachowała też straż polska podczas oblężenia Łucka w 1431 r. Umożliwiło to Litwinom atak na oblegających i zadanie strat w ludziach. Co ciekawe, brak czujności strażników spowodowany był tym, że całą swą uwagę skupili na grze w szachy<sup>21</sup>.

Obóz wojenny, nawet gdy armia zatrzymywała się na krótki postój, otaczany był wozami, które spinane ze sobą tworzyły wokół niego swego rodzaju „mur”. W źródłach nie brak opisów ataków na tak umocnione tabory wojsk polskich, jak i takich, gdy wojska jagiellońskie szturmowały obozy obcych armii. Taka właśnie sytuacja zaszła po bitwie pod Grunwaldem 15 lipca 1410 r., kiedy wojska zakonne po przegranej już bitwie szukały schronienia w swoim obozie. Tę ostatnią fazę starcia grunwaldzkiego tak ukazuje *Kronika konfliktu*: „W miejscu zasię obozów liczni [wrogowie] widząc, że ucieczką żadnym sposobem nie zdołają ująć śmierci, utworzywszy z wozów jakby wał, tamże wszyscy zaczęli się bronić, lecz niebawem pokonani wszyscy w paszczy miecza poginęli”<sup>22</sup>. Z kolei Jan Długosz w *Rocznikach czyli kronikach* natarcie to opisał następująco: „Kiedy zaś znaczna liczba rycerzy, którzy uciekli z oddziałów pruskich, schroniła się za tabory pruskie i w obozie, zaatakowani ostro przez wojska królewskie, które wdarły się do taborów i obozu pruskiego, wyginęli lub dostali się do niewoli. Także obóz nieprzyjacielski pełen wszelkich bogactw i wozy oraz cały dobytek mistrza pruskiego i jego wojska uległy rozgrabieniu przez rycerzy polskich”<sup>23</sup>.

W obu relacjach zwrócono uwagę na obwarowanie wozami obozu i próbę jego obrony przez zbrojnych Zakonu, których opór z wykorzystaniem wozów został szybko przełamany.

Szturm na obóz był również decydującym epizodem bitwy pod Grotnikami (6 maja 1439 r.). Tam właśnie wojska, na czele których stał młody król

<sup>19</sup> Długosz, ks. 10 i 11 (1406–1412), s. 161.

<sup>20</sup> Długosz, ks. 12 (1445–1461), s. 347.

<sup>21</sup> Długosz, ks. 11 i 12 (1431–1444), s. 41.

<sup>22</sup> *Cronica conflictus Wladislai Regis Poloniae cum Cruciferis Anno Christi 1410*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 903; tłum. za: *Kronika konfliktu Władysława króla polskiego z krzyżakami w roku pańskim 1410*, tłum. J. Dankowa, A. Nadolski, Olsztyn [b.r.w.], s. 14.

<sup>23</sup> Długosz, ks. 10 i 11 (1406–1412), s. 133.

Władysław III, zagroziły drogę oddziałom Spytka z Melsztyna, zmuszając je do podjęcia walki. Konfederaci ulokowali się obozem w zakolu Nidy, która chronić ich miała przed atakiem oskrzydającym. Od strony nadciągających oddziałów monarchy odgradzili się linią wozów, którą to zaporę dodatkowo postanowiono umocnić wykopując rów i usypując wał. Widząc to, król miał polecić, aby zaatakować niezwłocznie, nim ukończone zostaną prace fortyfikacyjne. Natarcie na obóz przeprowadzono siłami piechoty, na czele której stanęli Hincza z Rogowa i Dobiesław ze Szczekocin. Atak skończył się powodzeniem, zapora z wozów została rozerwana, obóz zdobyty. W starciu poległ Spytka i wielu konfederatów, część ich ocalała tylko dzięki rozkazowi króla, który polecił ich oszczędzić<sup>24</sup>. Również i tym razem zamknięcie się w obozie nie pozwoliło uniknąć porażki.

Interesująco przedstawia się rola obozu, a właściwie obozów obu stron walczących pod Chocimiem 17 września 1454 r. Otóż w pierwszej fazie starcia chorągwie jazdy Kazimierza Jagiellończyka zdołały rozproszyć konnicę krzyżacką, po czym przystąpiły do ataku na wrogi obóz. Tu jednak nie osiągnęły powodzenia. Nie są znane szczegóły tej fazy bitwy, pewne jest jedynie, że piechota, która obsadziła tabor zdołała odeprzeć polski atak. Nie wiadomo jak potoczyłyby się dalsze losy walk o obóz krzyżacki, gdyby nie wypad załogi Chojnic i natarcie na obóz wojsk królewskich. Ten, w odróżnieniu od obozu krzyżackiego, nie zdołał się obronić. Wywołało to panikę w oddziałach polskich, co ostatecznie przyczyniło się do klęski. Źródła nie wspominają o walkach o obóz polski, poprzestając na informacji o jego zdobyciu. Warto odnotować, że zapadające w tym czasie ciemności umożliwiły ucieczkę części wozów, co nie zmieniło faktu, iż większa część taboru (2000–3000 wozów) wpadła w ręce krzyżackie<sup>25</sup>. Pod Chojnicami doszło więc do sytuacji, gdy w trakcie bitwy obozy obu walczących stron zostały zaatakowane, przy czym tylko ten krzyżacki zdołał natarcie odeprzeć.

Ważną rolę obwarowany obóz odegrał w starciu na Żuławach, które rozegrało się 30 września 1457 r. między oddziałami w służbie krzyżackiej, na czele których stał Bernard Szumborski, a wojskami gdańskimi i polskimi, dowodzonymi przez Prandotę Lubieszowskiego. Ten ostatni powiadomiony o nadciągającym nieprzyjacielu postanowił przyjąć bitwę. Aby ograniczyć możliwości ataku przeważającemu liczebnie nieprzyjacielowi, oddziały Lubieszowskiego zajęły pozycję, mając za plecami groblę, natomiast od strony nieprzyjaciela oddzieliły się wozami. Jako pierwsi do ataku ruszyli żołnierze Szumborskiego, lecz ich natarcia dwukrotnie zostały zatrzymane na linii wozów. To zza niej gdańscy kusznicy prowadzili intensywny i skuteczny ostrzał, zużywając aż 6 beczek pocisków. Podczas starcia zraniony został Bernard Szumborski, a wojska zakonne straciły

<sup>24</sup> Długosz, ks. 11 i 12 (1431–1444), s. 227–228; K. Olejnik, *Władysław III Warneńczyk (1421–1444)*, Kraków 2007, s. 56.

<sup>25</sup> M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem krzyżackim*, Warszawa 1967, s. 262–266.

80 kopijników i zostały zmuszone do odwrotu<sup>26</sup>. W tym przypadku wozy użyte jako swego rodzaju fortyfikacja pomogły odeprzeć atak. Co ciekawe, jak informują źródła, Lubieszowski użył w tym starciu zwykłych wozów, które dostarczyli mu okoliczni chłopci.

Z okresu wojny trzynastoletniej można jeszcze przytoczyć opis walk o obóz krzyżacki w końcowej fazie bitwy pod Świecinem. Wojska polskie z Piotrem Duninem na czele liczyły ponad 2000 zbrojnych – zaciężnych i uzbrojonych chłopów, przybyły w pobliże wsi 16 września 1462 r. Oddziały krzyżackie pojawiły się tam następnego dnia rano i rozłożyły swój obóz w odległości 500–600 m od polskiego. Wojska, którymi dowodził Fritz Raweneck liczyły ok. 2700 ludzi, 15 armat oraz 200 wozów, którymi otoczono obóz. Prawdopodobnie liczba pojazdów była jednak niewystarczająca, więc obwarowanie uzupełniono palisadą. Według Długosza, jeden bok obozu krzyżackiego osłaniało jezioro<sup>27</sup>. Kilkugodzinne starcie zakończyło się rozbiciem i ucieczką krzyżackiej jazdy, natomiast piechota schroniła się za taborem, skąd ostrzeliwała Polaków z dział i kusz. Dunin niezwłocznie polecił więc przypuścić na obóz atak, któremu przewodziła jazda. Jej konie „wdzierają się na ostrza oszczepów. A kiedy wiele koni zraniło się tak, że padły, po połamaniu oszczepów zdobywają obóz i wozy wrogów”. Bitwa pod Świecinem jest kolejnym przykładem starcia, w którym tabor i wzniesiona naprzód palisada nie pomogły w odparciu ataku na obóz.

Obozy obu walczących stron były celem wzajemnych ataków pod Taborem latem 1438 r. Miasto oblegane przez trzydziestotysięczną armię Albrechta II Habsburga broniły oddziały czesko-polskie w sile 14 000 ludzi<sup>28</sup>. Wojsko to rozlokowano zarówno w mieście, jak i w ufortyfikowanym obozie. Był on zabezpieczony nie tylko wozami, o czym informują źródła pisane, ale otoczono go też wałem ziemnym, najprawdopodobniej także z zastosowaniem elementów drewnianych i płotu plecionkowego<sup>29</sup>. Z późnej, bo XVII-wiecznej relacji wynika, że jako pierwsi na obóz przeciwnika natarli taborcy. Atak przeprowadzono o zmierzchu, 11 sierpnia, a więc w dniu, w którym wrogie oddziały pojawiły się pod miastem. Moment do szturmowania wydawał się dogodny, albowiem armia habsburska nie zdążyła jeszcze umocnić swojego obozu, a zapadające ciemności niwelowały ich przewagę liczeb-

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 503. Długosz opisując tę bitwę podał, że Szumborski rozerwał linię wozów i wdarł się do obozu, czego jednak nie potwierdzają źródła krzyżackie. Wydaje się to też mało prawdopodobne biorąc pod uwagę wynik starcia. Długosz, ks. 12 (1445–1461), s. 325–326.

<sup>27</sup> Długosz, ks. 12 (1462–1480), Warszawa 2005, s. 49 pisał, że obóz krzyżacki pod Świecinem „jeden jego bok osłaniało jezioro, a front był ogrodzony ostrymi oszczepami opatrzonymi częściowo w żelazne ostrza, a częściowo zahartowanymi w ogniu”.

<sup>28</sup> Długosz, ks. 11 i 12 (1431–1444), s. 209; Aenas Silvius, *Historia Bohemica*, Amberg 1592, s. 148; R. Heck, *Tabor a kandydatúra jagiellońska w Czechach (1438–1444)*, Wrocław 1964, s. 132.

<sup>29</sup> R. Krajic, P. Klucina, *Stredovekove vojenske lezeni na Smoline u Tabora*, „Archeologicke rozhledy” 1987, t. XXXIX, nr 4, s. 400–434; W. Świętosławski, *Sprzęt transportowy, przeprawowy i kwatermistrzowski*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, red. A. Nowakowski, Toruń 1998, s. 127–128.



ną. Pomimo to natarcie zostało odparte<sup>30</sup>. W kolejnych dniach wojska Albrechta umocniły swój obóz otaczając go wozami i rowami, by następnie przystąpić do działań zaczepnych. Niewielka odległość dzieląca oba obozowiska sprawiała, że praktycznie codziennie dochodziło do potyczek. Jednak 19 sierpnia przeprowadzone natarcie na obóz czesko-polski ulokowany pod murami Taboru. Atak zostało odeprzeć, zadając przy tym nieprzyjacielowi duże straty, które sięgać miały 1000 zabitych. Jednak i dla obrońców było to ciężkie starcie. Oddziały habsburskie zdołały uprowadzić 200 wozów oraz wziąć do niewoli 200 ludzi. Według relacji Bartosza z Drahonice, wydarzenia te rozegrały się w obozie polskim, przy czym utracone wozy należały zarówno do Polaków, jak i do Czechów<sup>31</sup>. Wprawdzie więc atak został odparty, ale straty były na tyle duże, że nie chciano ryzykować kolejnego takiego starcia. W związku z tym dowództwo czesko-polskie podjęło decyzję o likwidacji obozu i umieszczeniu wojsk w ufortyfikowanym Taborze<sup>32</sup>.

W grudniu 1465 r. podczas walk o Stargard krzyżacka załoga oblężonego miasta przeprowadziła atak na polski obóz, którego strzegło wówczas 300 zaciężnych. Walki skupiły się wokół dwóch baszt, szturmowanych przez krzyżacką piechotę. Mimo że atakujący zdołali dotrzeć pod same wieże i próbowali się wspiąć na nie po drabinach, zostali odparci. Dopiero czwarte nieudane natarcie i poniesione w jego trakcie duże straty skłoniły krzyżaków do zaniechania dalszych ataków. Tym razem dobrze obwarowany tabor pomógł obrońcom odeprzeć intensywne ataki przeważającego nieprzyjaciela<sup>33</sup>.

Wykorzystanie umocnionych obozów było elementem taktyki wojsk polskich podczas tzw. wojny popiej<sup>34</sup>. Na Warmii w połowie lutego 1479 r. wojska Tunge na zaatakowały polskie *pasteyen* (pod tym terminem rozumieć należy obozy otoczone wałami i basztami). Jeden z nich, ulokowany nad Łyną pod Lidzbarkiem, został zdobyty i splądrowany<sup>35</sup>. W tym przypadku pomimo ufortyfikowania taboru został on opanowany przez nieprzyjaciela.

<sup>30</sup> „[...] Velitationes errant quotidianae, nocte 11 augusti castra Caesaris [Albrechta] Bohemi et Poloni adorti, aliquod turbavere, rejecti tamen sunt”, B. Balbin, *Epitome historica rerum Bohemicarum*, Prague 1677, s. 499.

<sup>31</sup> „[...] 14 augusti obsessi currus amiserunt, multique ex iis sunt desiderati; recessit deinde Albertus in patentem campos et obtuit praelium et hostes munitionibus se tenebant, quas oppugnare aggressus Caesar mille prope de suis amisit, tum tormentis et machinis Polonos compulit in urbem”, B. Balbin, *Epitome...*, s. 499. O dużych stratach cf. Aeneas Silvius, *Historia Bohemica*, Amberg 1592, s. 148; bardziej ogólnie Bartosz z Drahonice, *Kronika...*, s. 622; *Deutsche Reichstagsakten*, Bd. XII, hrsg. G. Beckmann, Gotha 1925, s. 522. Rozważania na temat daty tego ataku cf. R. Heck, *op. cit.*, s. 134.

<sup>32</sup> Długosz, ks. 11 i 12 (1431–1444), s. 209.

<sup>33</sup> Długosz, ks. 12 (1462–1480), s. 433–444.

<sup>34</sup> Taki obóz ulokowano np. w 1478 r. pod Tomaszkowem k. Olsztyna, nie doszło tam jednak wówczas do walk. M. Plewczyński, *Wojna księcia na Warmii (1470–1479)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1996, t. XXXVIII, s. 39.

<sup>35</sup> H. Schmauch, *Der Kampf zwischen dem ermländen Bischof Nikolaus von Tüngen und Polen oder Der Pfaffenkrieg (1467–1479)*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands” 1933, Bd. XXV, s. 156.

Latem 1473 r. na terenie Górnych Węgier zdemoralizowani i nieopłaceni byli zaciężni polscy, zwani „Bratrzykami”, założyli warowane obozy, z których wyruszyli łupić okoliczne wioski. Dwa z nich ulokowane były w pobliżu Koszyc, na wzgórzach Bukowiec i Modra Góra, trzeci założony w pobliżu Bardiowa. Węgrzy postanowili pozbyć się uciążliwych gości, atakując ich siedziby. W pierwszej kolejności uderzono na obóz w okolicy Bardiowa, który pomimo otoczenia go umocnieniami został wzięty szturmem. Następnie ruszyli na 1200 najemników wraz z artylerią wysłanych przez króla Macieja Korwina pod Modrą Górę. obrońcy starali się zaszkodzić Węgom, miotając kamienie z katapult. Robili to na tyle skutecznie, że jeden z tak wyrzuconych pocisków trafił i zabił Mikołaja Czupora, dowodzącego oddziałami Korwina w tej operacji. Węgrzy z kolei prowadzili ostrzał artyleryjski obozu „Bratrzyków”, doprowadzając do zawalenia się dwóch baszt, wzniesionych na górze z ziemi, drewna i plecionych gałęzi. Zniszczenie umocnień otaczających obóz skłoniło załogę to kapitulacji. W ten sposób kolejny obóz został zlikwidowany. Następnie wojska króla Macieja udały się pod Bukowiec. Tamtejszy obóz umocniony trzema basztami, ulokowano na wysokim wzniesieniu, dostęp do niego utrudniały przeszkody wodne. Węgrzy, po pierwszych starciach zdali sobie sprawę, że zdobycie tak trudno dostępnego i dobrze umocnionego miejsca będzie ich wiele kosztowało. Postanowili więc przekupić dowódcę bukowieckiego obozu, którym był Henryk Barzy<sup>36</sup>. Ten propozycję węgierską przyjął i skapitulował. Dzięki temu jeszcze przed końcem 1473 r., ostatni z punkt oporu „Bratrzyków” na Węgrzech został zlikwidowany.

Na Węgrzech polskie oddziały, tym razem dowodzone przez Jana Olbrachta, pojawiły się w 1490 r. w związku z rywalizacją o tron po śmierci Macieja Korwina. Sprawy przybrały jednak obrót niekorzystny dla Jagiellona, który musiał rywalizować o panowanie nad Dunajem ze swym starszym bratem Władysławem, królem Czech. Jednym z ostatnich epizodów bratobójczej wojny były walki pod Koszycami w początkach 1491 r. Wojska Jana Olbrachta stacjonowały w warownym obozie ulokowanym pod miastem. Zmierzały ku niemu wojska Władysława, które w kontakt bojowy z oddziałami polskimi weszły w pierwszych dniach lutego. Decydujące znaczenie miały wydarzenia z 9 lutego, kiedy atak na polski obóz przypuścili obrońcy Koszyc i opanowali wzniesione wokół niego umocnienia. O ich skali niech świadczy to, że Węgrzy zajęli wówczas 12 drewnianych baszt wzniesionych przez Polaków. Zatem nawet tak rozbudowane fortyfikacje nie uchroniły obozu przed zdobyciem przez wrogie oddziały. Wprawdzie znajdujące się wewnątrz obwarowań wojska Jana Olbrachta zdołały się z nich wydostać, zachowując zdolność bojową, ale stracona została wówczas cała artyleria. W tym przypadku umocniony obóz wojsk polskich pozwalał

<sup>36</sup> *Politische Correspondenz...*, nr 175, s. 140–141; A. Bonfini, *Historia Pannonica Sive Hungaricarum Rerum Decades*, Coloniae Agrippinae 1690, s. 140–141; K. Baczkowski, *Najazd węgierski na Podkarpacie 1474 roku*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego” 1978, R. IX, s. 127–130.

przez dłuższy czas skutecznie blokować Koszyce, dopiero nadejście armii Władysława umożliwiło jego zdobycie.

Niewiele wiemy o wykorzystaniu taboru jako ruchomej osłony dla przemieszczającego się wojska. Ten dobrze znany w husyckich Czechach sposób rzadko spotyka się na wojnach prowadzonych przez Królestwo Polskie w XV w. Wiadomo, iż podczas kampanii śląskiej w 1474 r., po dotarciu pod Wrocław wojska polsko-czeskie obchodziły miasto od południa, ich przemarsz osłaniany był przez wozy uszykowane w 16 rzędach. Nie wiadomo, czy były to wozy polskie, czeskie czy obu armii. Wiadomo natomiast, że podczas tej wyprawy w szeregach armii czeskiej służył Nikel z Pirku, który był specjalistą od „szykowania wozów w polu”. Pozwala to wysunąć przypuszczenie, że to właśnie on nadzorował ustawienie i przejazd wozów pod Wrocławiem<sup>37</sup>.

Do listy obozów wojsk polskich, które były celem ataku nieprzyjacielskich wojsk dopisać należy ten założony w pierwszych dniach września 1487 r. pod Kopystrzyniem przez wojska Jana Olbrachta. Królewicz z większością swych sił wyruszył przeciwko oddziałom tatarskim wracającym na południe po złupieniu Braclawszczyzny. Wyprawa zakończyła się powodzeniem i nad rzeczką Sawrań rozbito oddziały tatarskie. Tymczasem tabor pozostawiony został pod opieką niezbyt licznej straży. Wykorzystał to drugi z tatarskich czambułów, który natknął się na polski obóz i bez większego problemu zdobył go i złupił. Na fetujących zwycięstwo uderżyły wracające z Sawrań oddziały z Janem Olbrachtem na czele, ponownie gromiąc Tatarów<sup>38</sup>.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż trudno jest o jednoznaczną ocenę walorów obronnych obwarowanego obozu. Długosz przyczyn klęski pod Warną w 1444 r. upatrywał m.in. w tym, że zaniechano ufortyfikowania obozu: „nie ustawiwszy tych wozów zwyczajem taboru; przy ich ułożeniu w krąg, wojsko mogło bezpieczniej walczyć jakby z warowni spoza pierwszego, drugiego i trzeciego szeregu wozów”<sup>39</sup>. Wydaje się jednak, że kronikarz pokładał nadmierną wiarę w możliwość obrony zabezpieczonego w ten sposób obozu. Przykłady walk o tabor krzyżacki pod Grunwaldem i Świecinem oraz polski pod Chojnicami pokazują, że po przegranej już bitwie obrona otoczonego wozami obozu, choćby najbardziej desperacka, kończyła się klęską. Przytoczone wyżej przykłady nieudanej obrony obozu nieprzypadkowo dotyczą walk po przegranej bitwie. Wojsko rozbite w otwartym polu próbowało ratować się ucieczką bądź chroniło się właśnie w taborze. To

<sup>37</sup> T. Grabarczyk, *Jazda...*, s. 199; R. Heś, *op. cit.*, s. 60.

<sup>38</sup> W liście biskupa wrocławskiego Piotra z Bnina do władz Gdańska podano 8 IX jako datę bitwy pod Kopystrzyniem, co przyjęło się w literaturze. Z kolei M. Plewczyński przyjmuje, że starcie pod Kopystrzyniem rozegrał się 9 IX, na 8 IX datując bitwę nad Sawrań, *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. III (1392–1501), wyd. A. Lewicki, Kraków 1894, nr 322, 324; *Kroniki Bernarda Wapowskiego*, [w:] *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. II, wyd. J. Szujski, Kraków 1874, s. 5–6; M. Plewczyński, *Wojny...*, s. 94–96.

<sup>39</sup> Długosz, ks. 11 i 12 (1431–1444), s. 352.

ostatnie dotyczyło głównie piechoty i służby obozowej, a więc mniej wartościowej części armii, których możliwości bezpiecznego uniknięcia pościgu były małe. Należy ponadto zwrócić uwagę, że po bitwie pokonane wojska były już wykrwawione, zdezorganizowane, z reguły pozbawione dowództwa. To zapewne te czynniki decydowały o porażce, umocnienia wokół obozu nie mogły odmienić losów przegranego już starcia. Nasuwa się zatem pytanie, czy warto było umacniać obóz, skoro w praktyce jego obrona kończyła się niepowodzeniem. Otóż tabor obwarowywany był rutynowo przy każdym postoju, gdy istniało zagrożenie atakiem ze strony nieprzyjaciela. W czasie bitwy mógł być miejscem przegrupowania i regeneracji oddziałów walczących w polu. Odpowiednio umiejscowiony stanowił oparcie dla wojska rozwiniętego w polu, utrudniając jego oskrzydlenie. Dla rozbitej w bitwie armii, jej umocniony *ad hoc* obóz nie był bezpiecznym schronieniem, tym bardziej walka o tabor nie mogła odmienić wyników przegranego już starcia.

O tym, że umocnienie obozu poprzez otoczenie go wozami, a tym bardziej wałem, rowem czy palisadą traktowano jako istotne utrudnienie w jego zdobyciu świadczyć może opisany już przebieg walk pod Taborem i Grotnikami. W obu przypadkach podjęto decyzję o niezwłocznym ataku na obóz, nim zostanie on ufortyfikowany.

Z kolei, jak już wyżej wspomniano, Maciej Korwin w 1473 r. zdołał zlikwidować ulokowane w trudno dostępnych miejscach i solidnie ufortyfikowane obozy „Bratrzyków” na Górnych Węgrzech. Wymagało to jednak zaangażowania przez Węgrów znacznych sił, a przede wszystkim artylerii. To jej ogień doprowadził do rozbicia drewniano-ziemnych umocnień, a w konsekwencji do kapitulacji załogi obozu<sup>40</sup>.

Oprócz taboru zabezpieczonego naprędce na czas krótkotrwałego postoju, wojska korzystały z obozów, wokół których wznosiły solidne umocnienia, na które składały się rowy, wały, a nawet baszty. Powstawały one wówczas, gdy wojsko stacjonowało w jednym miejscu przez dłuższy czas, jak np. podczas oblężenia, czy też jako swego rodzaju baza, która pozwalała kontrolować określony rejon. Podczas wyprawy na Węgry w 1471 r. wojska polskie, stojąc pod Hatvanem, nie podjęły ataku na umocniony obóz węgierski pod Pesztem, obawiając się wyników takiego starcia<sup>41</sup>.

Niestety, niewiele wiadomo o użyciu przez polskie wojska specjalnych wozów bojowych, w rodzaju tych, jakich używali husyci, a za ich przykładem również

---

<sup>40</sup> Podobne obozy zbudowali w 1455 r. na Górze Żebraczy pod Oświęcimiem oraz na Górze Wapiennej koło Dobczyc, nieopłaceni najemnicy, który zbuntowali się przeciwko Kazimierzowi Jagiellończykowi. Król nie zdecydował się zaatakować tych miejsc – poprzestał na wysłaniu wojsk pod Myślenice, również opanowane przez buntowników. Ostatecznie konflikt zakończyło porozumienie, na mocy którego wojsko miało otrzymać zaległy żołd. K. Prokop, *Księstwa oświęcimskie i zatorskie wobec Korony Polskiej w latach 1438–1513. Dzieje polityczne*, Kraków 2002, s. 157–158.

<sup>41</sup> T. Grabarczyk, *Jazda...*, s. 182–183.

wojska krzyżackie<sup>42</sup>. W źródłach występuje *currus falcati* (pod tym pojęciem rozumieć należy wóz z kosami)<sup>43</sup>. Mocowane do kół czy osi, utrudniały nieprzyjacielowi dostęp do pojazdów, zwłaszcza, gdy te były w ruchu. Tego rodzaju wozy wspomina m.in. Długosz opisujący przygotowania Mazowszan do walki z Litwą o Podlasie w 1444 r. Wojska księcia Bolesława wyposażone były wówczas m.in. w *currus plurimi falcati, bombardis et fistulis pleni*<sup>44</sup>. Natomiast występujące w źródłach polskich *currus bellici* czy *currus pro stipendiariorum* identyfikuje się jako wozy wysyłane na wojnę z zaopatrzeniem<sup>45</sup>. Z kolei przykład przytoczonego wyżej, starcia wojsk Prandoty Lubieszowskiego z zaciężnymi krzyżackimi, pokazuje, że nawet zwykłe wozy, które na co dzień służyły chłopom w gospodarstwie, mogły pomóc w odniesieniu zwycięstwa. W tym przypadku nie bez znaczenia był fakt, że ustawiając tabor wykorzystano odpowiednio warunki terenowe, a do walki przystąpiły oddziały dobrze zorganizowane, którym przewodził doświadczony dowódca.

Warto też zauważyć, że w XV w. pośród wojennych taborów rozkwitało życie polityczne. Przykładem mogą być wydarzenia w obozie pod Cerekwicą we wrześniu 1454 r. oraz w listopadzie tego roku pod Opokami, gdzie szlachta wysunęła wobec króla postulaty polityczne. To również w obozie wojennym, tym razem pod Chojnicami we wrześniu 1461 r., szlachta zgodziła się uchwalić podatek pozwalający na sformowanie armii złożonej z płatnego wojska, co przesądziło o rezultacie wojny. Z kolei pełen wojska obóz pod Kołomyją w 1485 r. był scenariem, w której gospodar mołdawski Stefan Wielki złożył hołd Kazimierzowi Jagiellończykowi.

Wzorce posługiwania się taborami czerpano niewątpliwie z Czech, o czym może świadczyć korzystanie z usług tamtejszych specjalistów<sup>46</sup>. To zapewne w dużym stopniu ich zasługą było sprawne rozstawianie obozu i otoczenie go wozami, źródła bowiem nie informują o jakichś problemach z tym związanych. Nie spowodowało to jednak przeniesienia na grunt polski taktyki z takim powodzeniem stosowanej przez wyznawców nauki Jana Husa. Tabor nie odgrywał w XV-wiecznej Polsce takiej roli jak w husyckich Czechach. Nie było to możliwe ze względu na odmienny charakter armii jagiellońskiej i husyckiej. Tym zapewne należy tłumaczyć fakt, że z wykorzystaniem taboru jako ruchomej osłony maszerujących

<sup>42</sup> K. Kwiatkowski, *Wojska zakonu niemieckiego w Prusach 1230–1525*, Toruń 2016, s. 478.

<sup>43</sup> J. Szymczak, *Z kasztelu...*, s. 68. Tam również przytoczone inne wzmianki o tego rodzaju wozach. Cf. A. Bóldyrew, *Sprzęt taborowy (wozy) w przemieszczaniu się armii zaciężnej w Polsce ostatnich Jagiellonów*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Historica 99, 2017, s. 111–117.

<sup>44</sup> J. Długosz, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 11 et 12 (1431–1444), Warszawa 2001, s. 310.

<sup>45</sup> J. Szymczak, *Z kasztelu...*, s. 66–67; A. Nowakowski, *op. cit.*, s. 254–255.

<sup>46</sup> Podczas wojny trzynastoletniej w Prusach taborami wojsk w służbie króla kierowali Czesi: Dawid, Matusz oraz Wilhelm Jenik z Mieczkowa, a w 1474 r. na Śląsku Hartwig. Długosz, ks. 12 (1462–1480), s. 343; *Staré letopisy české z Vratislavského rukopisu*, wyd. E. Šimek, Praha 1937, s. 117; *Rachunki królewskie z lat 1471–1472 i 1476–1478*, oprac. S. Gawęda, Z. Perzanowski, A. Strzelecka, Wrocław 1960, s. 60, 77, 98.

wojsk mamy do czynienia sporadycznie. Wyjątkowo też wozy stanowią osłonę podczas bitwy. Przywiązywano natomiast znaczenie do doboru miejsca postoju, na który wybierano tereny obfitujące w wodę, drewno na opał oraz paszę dla koni. Zwracano też uwagę, aby tabor rozmieszczać w miejscach dogodnych do obrony, tj. w zakolach rzek, nad brzegami jezior, na wzniesieniach itp. Armia Królestwa Polskiego, prócz funkcji transportowych, korzystała z wozów głównie do otoczenia obozowiska i stworzenia z nich swego rodzaju wału. Jak pokazują przytoczone wyżej przykłady, rozwiązanie takie nie było skuteczne, jeśli obóz stawał się głównym celem ataku sił przeciwnika. W XV w. tabor, pomimo prób przeniesienia czeskich doświadczeń na grunt polski, nie odgrywał tak dużej roli operacyjnej jak u naszych południowych sąsiadów.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział 86, t. I.

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Aenas Silvius, *Historia Bohemica*, Amberg 1592.

Balbin B., *Epitome historica rerum Bohemicarum*, Prague 1677.

Bonfini A., *Historia Pannonica Sive Hungaricarum Rerum Decades*, Coloniae Agrippinae 1690.

*Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. III (1392–1501), wyd. A. Lewicki, Kraków 1894.

*Cronica conflictus Wladislai Regis Poloniae cum Cruciferis Anno Christi 1410*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872.

*Deutsche Reichstagsakten*, Bd. XII, hrsg. G. Beckamnn, Gotha 1925.

Długosz J., *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 11 et 12 (1431–1444), Warszawa 2001.

Długosz J., *Roczniki czyli Kroniki Slawnego Królestwa Polskiego*, ks. 10 i 11 (1406–1412), Warszawa 1982; ks. 11 (1413–1430), Warszawa 1985; ks. 11 i 12 (1431–1444), Warszawa 2004; ks. 12 (1445–1461), Warszawa 2004; ks. 12 (1462–1480), Warszawa 2005.

Eschenloer P., *Geschichten der Stadt Breslau Denkwuedigkeiten seiner Zeit; vom Jahre 1440 bis 1479*, Bd. II (1467–1479), Breslau 1823.

Kromer M., *Kronika Polska*, Sanok 1857.

*Kronika Bartoška z Drahonic*, [w:] *Fontes rerum Bohemicarum*, t. V, wyd. F. Palacky, Praha 1893.

*Kronika konfliktu Władysława króla polskiego z krzyżakami w roku pańskim 1410*, tłum. J. Dankowa, A. Nadolski, Olsztyn [b.r.w.].

*Kroniki Bernarda Wapowskiego*, [w:] *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. II, wyd. J. Szujski, Kraków 1874.

Kutrzeba S., *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, Kraków 1937.

- Maciej z Miechowa, *Chronicae Polonorum*, [w:] *Scriptores rerum Polonicarum*, t. II, wyd. J. Szuj-ski, Cracoviae 1874.
- Politische Correspondenz Breslaus in zeitalter des Königs Mathias Corinus. Zweite abtheilung: 1469–1479*, [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum*, Bd. XIII, hrsg. B. Kronthal, H. Wendt, Breslau 1893.
- Rachunki królewskie z lat 1471–1472 i 1476–1478*, oprac. S. Gawęda, Z. Perzanowski, A. Strzelecka, Wrocław 1960.
- Staré letopisy české z Vratislavského rukopisu*, wyd. E. Šimek, Praha 1937
- Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. I, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1856.
- Tarnowski J., *Consilium rations bellicae*, wyd. T.M. Nowak, Warszawa 1987.

#### OPRACOWANIA

- Baczkowski K., *Najazd węgierski na Podkarpacie 1474 roku*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego” 1978, R. IX, s. 125–134.
- Biskup M., *Trzynastoletnia wojna z Zakonem krzyżackim*, Warszawa 1967.
- Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986.
- Bołdyrew A., *Sprzęt taborowy (wozy) w przemieszczaniu się armii zaciężnej w Polsce ostatnich Jagiellonów*, „Acta Universitatis Lodzianis”, Folia Historica 99, 2017, s. 111–123.
- Grabarczyk T., *Armia króla Władysława Jagielly w drodze pod Grunwald*, „Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” 2011, t. XI (*Bitwa pod Grunwaldem w historii i tradycji Polski i Litwy*), s. 7–25.
- Grabarczyk T., *Jazda zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2015.
- Heck R., *Tabor a kandydatura jagiellońska w Czechach (1438–1444)*, Wrocław 1964.
- Heś R., *Wrocław między trzema królestwami – wyprawa Jagiellonów na Śląsk w 1474 r.*, [w:] *Od Grunwaldu do Bzury – bitwy i boje polskie na przestrzeni dziejów*, red. J. Jedrysiak, D. Koreś, J. Maroń, K. Widzyński, Wrocław 2012, s. 27–66.
- Krajc R., Klučina P., *Středověkové vojenské ležení na Smoline u Tabora*, „Archeologické Rozhledy” 1987, t. XXXIX, nr 4, s. 400–434.
- Kwiatkowski K., *Wojska zakonu niemieckiego w Prusach 1230–1525*, Toruń 2016.
- Nowakowski A., *Sprzęt taborowy, obozowy i przeprawowy*, [w:] *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, red. A. Nadolski, Warszawa 1994, s. 254–257.
- Olejnik K., *Władysław III Warneńczyk (1421–1444)*, Kraków 2007.
- Plewczyński M., *Wojna księcia na Warmii (1470–1479)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1996, t. XXXVIII, s. 19–42.
- Plewczyński M., *Wojny Jagiellonów z wschodnimi i południowymi sąsiadami Królestwa Polskiego w XV wieku*, Siedlce 2005.
- Prokop K., *Księstwa oświęcimskie i zatorskie wobec Korony Polskiej w latach 1438–1513. Dzieje polityczne*, Kraków 2002.
- Schmauch H., *Der Kampf zwischen dem ermländen Bischof Nikolaus von Tüngen und Polen oder Der Pfaffenkrieg (1467–1479)*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands” 1933, Bd. XXV, s. 69–186.
- Szymczak J., *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XIII–XV wieku*, Łódź 1989.

Szymczak J., *Z kasztelu do obozu wojennego. Konno, zbrojnie i z dobrze zaopatrzonym wozem*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia Historica 99, 2017, s. 57–81.

Świętosławski W., *Sprzęt transportowy, przeprawowy i kwatermistrzowski*, [w:] *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450–1500*, red. A. Nowakowski, Toruń 1998, s. 127–128.

TADEUSZ GRABARCZYK

### Function of the Jagiellonian army war camp in the 15<sup>th</sup> century

One of the basic functions of the war camp was to enable the army to rest during the campaign. For this purpose, a suitable place for a stop was necessary. It must have been above the water, in a place full of firewood and horse feed. It happened that the camp was set up in a place where there was a shortage of water, or it was contaminated, then it was immediately transferred to another place. Another important function of the war camp was to ensure the security of the army in it. Because of it, the camp was sought to be located in naturally defensive places: bends, lakes, hills, *etc.* During the expedition, even when stopping for a short layover, the camp was surrounded by carts that formed a kind of wall. When there was a threat of attack on the camp, it was additionally surrounded by a ditch or palisade. When the army was staying longer in one place, for example, during a siege, camp's defences were significantly strengthened by raising ramparts and building wooden towers. For example, a camp of Polish forces near Košice (now in Slovakia) in 1491 in which 12 such towers were built.

The article contains information about the battles for camps. The descriptions in the sources usually refer to the attack, which is the last phase of the battle, for example after the battles at Grunwald 1410, Grotniki 1439, Varna 1444, Chojnice (Konitz) 1454, Świecino (Schwetzin) 1462. After breaking the army in the field, the victorious army attacks the camp of the defeated opponent. In such situations, the fortified camp did not happen to be defended. The camps, which were located in hard-to-reach places, and were reinforced with ramparts and towers, were difficult to obtain. To take control of them, a regular siege had to be carried out. In 1473, the army of Hungarian King Mathias Corvinus stormed the Polish camps on Upper Hungary. Eventually he managed to get one after his fortifications were destroyed by artillery fire. The second Polish camp, however, was obtained by bribing the Polish officer commanding his defense.

Only once sources mention the use of carts to cover the army in motion. It was on Silesia near Wrocław (Breslau) in 1474 during the Polish and Czech war with Hungary. We have no many evidence of using special combat vehicles, of the kind used by the Hussite army, in Poland in the 15<sup>th</sup> century. In the sources, there are only sporadically: *currus fossati*, meaning war wagons. Polish chronicler Jan Długosz recalls that in one of the battles in Prussia in 1457 Polish mercenaries used the car delivered to them by peasants from nearby villages. Hidden behind them, they repulsed the attack of the Teutonic forces and were victorious. Many specialists from the Bohemia were sometimes involved in managing the camp and setting up camps in the Polish army. Nevertheless, the use of Czech tactics of using wagons was not quite possible, probably due to the different composition of the Polish army, the main part of which was the knight's cavalry.

**Keywords:** war camp, fortifications, 15<sup>th</sup> century, Middle Ages, art of war, Poland.